



Wydarzenia

Piątek, 30 marca 2018

Stanislav Šalko / malarstwo

Wystawa czynna w dniach 30 marca - 24 kwietnia 218 roku / Oficyna dworska. Zapraszamy!

Stanislav Šalko

Urodził się 23 stycznia 1959 roku w Zvoleniu na Słowacji. Ukończył Średnią Szkołę Artystyczną w Koszycach w roku 1978. Jest również absolwentem Wydziału Sztuki Uniwersytetu w Koszycach na kierunku ceramicznym oraz Wydziału Edukacji Uniwersytetu P.J. Szafaryka w Preszowie. Dyplom obronił w roku 1983. Zawodowo pracuje w Podstawowej Szkole Artystycznej w Preszowie. W latach 2007 - 2017 był kuratorem preszowskiej Galerii „Atrium”. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, grafiką, tworzy instalacje. Najpierw tworzę ze znalezionych materiałów naturalnych jak trawy, gałązki, a nawet plastikowe butelki i inne przedmioty. Sprawiam, że proces fotograficzny przekształca się w formę graficzną. Wtedy - bywa również, że uzupełniam obrazy kolejnymi, wymyślonymi formami. Rzeczy przestrzenne stają się dwuwymiarową powierzchnią. Dzięki temu można ich transkrypcje w dowolnym miejscu wprowadzić jako symbiozę różnych technik artystycznych. Są to podstawowe techniki sztuki - rysunek, malarstwo i grafika. Do tego dochodziłem powoli na przestrzeni lat - stopniowo zmieniałem widzenie procesu malarskiego. Ponieważ byłem w szkole nauczony technik ceramicznych to technologia tej sztuki przestrzennej była dla mnie pewną granicą. Większość prac powstawała w glinie, z użyciem farby i glazury. Przekładałem to wszystko potem na płaszczyznę obrazów”.

Czy świat to tylko ziemia, powietrze i woda? A może świat zbudowany jest z innych substancji? Człowiek, który zamieszkuje nasz świat zdaje się oswajać ten świat. „Czyni sobie ziemię poddaną”. Pytania stawiane o sens istnienia świata i o sens egzystencji człowieka są jak najbardziej na miejscu. Kłopotliwe jest tylko jak głęboko próbujemy rozumieć te sensy.

Równie trudno odnaleźć w pamięci czas kiedy poznałem Stanisława. Myślę, że nie było to bardzo dawno. W naszym przypadku to nie ma znaczenia. Na pewno każdy z was poznał kogoś, kiedyś. Lecz są osoby, które znamy od zawsze. Kilkadziesiąt lat życia Stana i kilkadziesiąt lat mojego życia biegło równolegle. Biegły z dala od siebie a jednak były sobie bliskie. Ta nieznana bliskość sprawiła, że kilka lat naszej przyjaźni osiągnęło wyjątkową kondensację.

Jako artysta zadaję sobie pytanie - komu współcześnie potrzebna jest sztuka? Wszechogarniająca komercja dużymi krokami przyśpiesza zmierzch sztuki. Od zarania dziejów sztuka była elitarna. Ta jej cecha spotęgowała się. Wydaje się dzisiejsza sztuka trafiać do tak wąskich grup i tak elitarnych środowisk jak nigdy dotychczas. Czy więc artyści - kapłani sztuki - nie są Don Kichotami co walczą z wiatrakami artystycznej obojętności?

Stanislav - obdarzony przez naturę i Boga - wyjątkową wrażliwością nie pozostał obojętny na wewnętrzne wołanie sztuki. Pomimo upływu lat nie zrezygnował z tej jakże trudnej, życiowej ścieżki. Ścieżki, która prowadząc przez manowce nieskończonych kierunków i trendów sprowadziła go do domu jego własnego pisma i języka - do osobistego sposobu artystycznej

wypowiedzi. Będąc ceramikiem zmierzył się nie tylko z tą dziedziną sztuki ale z dużą swobodą operował grafiką i malarstwem. Wydaje się, że wszechstronne próby prowadziły go do dzieł plastycznych, w których ukazał nam Stano swoje życiowe doświadczenie. Doświadczenie przetłumaczone na język malarski.

Jaki jest Stano? Jaki?? Pytam o to myśląc o jego sposobach tworzenia obrazów. Co to za obrazy? Co o nich wiem? Czy te obrazy przedstawiają, a może są abstrakcyjną grą kolorów i form. Ponieważ pojedynczy obraz zawiera w sobie umiejętności, wiedzę i odpowiedź artysty na tę jedną, jedyną chwilę „ stania się „ - stworzenia dzieła sztuki – więc niemal niemożliwe jest detektywistyczne rozwikłanie zagadki zwanej twórczością artysty. Bo na tę twórczość składa się dorobek dziesięcioleci. Jest on z każdym dniem, tygodniem, rokiem inny. Zmienia się, rozwija, krzepnie, to znów rozplywa się jak leniwa rzeka. Dzieła Stanislava z ostatnich lat nabrały szlachetności. Dla przypadkowego widza wydadzą się jakby niezdarne, pełne niedokończonych linii, plam, wewnętrznych naprężeń. Ich struktura podobna stała się do organicznych tkanek a czasem łudzaco przypomina gęstwinę gałęzi drzew. Tak jedno jak i drugie to żywe organizmy. Wysnuwam wniosek, że Stano głosi pochwałę życia we wszelkich jego przejawach. Afirmacja ta niekiedy jest zaburzona stosowaniem przez artystę chłodnej gamy kolorystycznej. Swoista to próba zmrożenia – jak przymrozek w ogrodzie. To też jest próbą uwiecznienia – uwiecznienia siebie i swoich dokonań. Ten zabieg stosują artyści wszystkich czasów i na całej Ziemi. Bo przemijają ubiory, przemijają meble i domy, sprzęty codziennego użytku; odchodzą w niepamięć narzędzia a dzieła artystów i pamięć o nich trwają. Bo na świecie musi być coś trwałego oprócz wody, powietrza i ziemi.

Marek Burdzy